goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
27 listopada 1941 r.
Nr. 112
Cena w Wilnie 5 fen.

Ciężkie straty brytyjskich okrętów wojennych

Ohydne sfałszowanie doniesienia Stalina o rzekomych okrucieństwach żołnierzy niemieckich. — Natrafienie na miny i zatonięcie dwóch sowieckich okrętów wojennych. — Znaczne sukcesy terenowe na Wschodzie

Z Kwatery Głównej Führera, 26 listopada.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na środkowym odcinku frontu wschodniego dzięki naszym wczorajszym atakom odnieśliśmy znaczne sukcesy terenowe. Dwa sowieckie okręty wojenne najechały na niemiecko-fińskie pole minowe i po gwałtownych eksplozjach zatonęły.

W walce przeciwko Anglii lotnictwo zrzuciło w ciągu dnia i nocy bomby ciężkiego kalibru na obiekty portowe oraz lotniska w południowo-zachodniej i południowo-wschodniej części wyspy.

Podczas skutecznej obrony jednej karawany przed atakiem ścigaczy brytyjskich zatonął trafiony torpedą jeden niemiecki statek strażniczy. Załogę uratowano.

W Afryce Północnej przeciwnatarcie oddziałów niemiec k.-włoskich odniosło dalsze sukcesy. Stanowiska na froncie Sollum zostały utrzymane mimo ataków nieprzyjacielskich. Udaremniono ponowne próby wypadu z Tobruku.

Jak już podano w komunikacie nadzwyczajnym, brytyjska marynarka wojenna poniosła w ostatnich dniach znowu ciężkie straty. Prócz uszkodzenia jednego większego brytyjskiego okrętu wojennego — jak już podano w komunikacie wczorajszym — przez torpedę rzuconą z powietrza, niemiecka łódź podwodna pod dowództwem kpt. porucznika barona von Kiesenhausen'a zaatakowała przed Sollum jeden pancernik brytyjski, ciężko trafiając go torpedą.

Poza tym łódź podwodna pod dowództwem kpt. porucznika Mohr'a zatopiła na Atlantyku krążownik brytyjski typu Dragon.

Z walk pod Moskwą donoszą o wzmagającym się przechodzeniu żołnierzy sowieckich na naszą stronę. Aby zapobiec temu zjawisku rząd Stalina widzi potrzebę doniesienia w jednym piśmie o okrucieństwach żołnierzy niemieckich wobec jeńców sowieckich. Niemieckie siły zbrojne oraz walczące z nimi oddziały sprzymierzone z największą pogardą odnoszą się do tego rodzaju sfałszowanych doniesień, przy pomocy których usiłuje się zataić bestialskie zachowanie się hord bolszewickich oraz podnieść ich moralność bojową.

Przystąpienie siedmiu dalszych państw do paktu antykominternowskiego

Bułgaria, Dania, Finlandia, Kroacja, Rumunia, Słowacja i Narodowe Chiny w obozie państw osi

Historyczny akt w Berlinie

25 listopada 1941 r. w południe, o godz. 12.30 odbył się w sali ambasadorów nowej kancelarii Rzeszy niezmiernie doniosły polityczny akt państwowy, w czasie którego w imieniu Wodza Niemiec i rządu Rzeszy powitał minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop przedstawicieli zjednoczonych w pakcie antykominternowskim państw i reprezentantów rządów, które przyjęły zaproszenie dotychczasowych mocarstw paktu do przystąpienia do paktu.

Gdy przedstawiciele układających się mocarstw podpisali protokół o przedłużeniu ważności umowy antykominternowskiej na dalsze 5 lat, oznajmili w uroczystej formie przedstawiciele Bułgarii, Danii, Finlandii, Kroacji, Rumunii i Słowacji przystąpienie ich krajów do wielkiego paktu przeciwko bolszewickiemu wrogowi świata. Potem minister spraw zagranicznych Rzeszy odczytał telegram chińskiego ministra spraw zagranicznych Dr. Tsunin-Yee do rządu Rzeszy, w którym to telegramie również i chiński rząd narodowy zgłosił swoje przystąpienie do paktu antykominternowskiego.

BITWA W AFRYCE

Brytyjska brygada pancerna zniszczona. — Ciężkie straty przeciwnika w ludziach i materiale wojennym

RZYM. Na polu bitwy w Marmarica, jak donosi włoski komunikat Sił Zbrojnych, również i wczoraj toczyły się zacięte walki. W rejonie Bir el Gobi zniszczyła dywizja „Ariete" i niemieckie dywizje pancerne, oraz zakańczając rozpoczęty 23 listopada manewr okrążający — 22 angielską brygadę pancerną.

Pod oblężonym Tobrukiem, gdzie nieprzyjaciel, wspomagany artylerią i lotnictwem usiłował czynić wypady czołgami, które to próby w całości zostały przez wojska włoskie odparte, nie zaszły żadne zmiany. Zniszczono 12 czołgów i zestrzelono 3 samoloty.

Na froncie pod Sollum spokojny się ataki nieprzyjaciela, przeprowadzane przy użyciu ściągniętych ze wschodu dywizyj, ze zdecydowanym oporem niemieckich i włoskich wojsk. W czasie zaciętych walk tego dnia zadano nieprzyjacielowi ciężkie straty. Również włoskie straty są dotkliwe. Na południu w Cyrenaice garnizon Oazy Gialo stawiał zacięty opór naciskowi nieprzyjaciela.

Wspaniały wyczyn lotnictwa niemieckiego

BERLIN. (DNB). Teraz dopiero ze źródeł miarodajnych podają pewne, pełne wymowy liczby, świadczące o tym, w jak nadzwyczajnych rozmiarach zaopatrywało lotnictwo niemieckie walczące na Wschodzie niemieckie wojska lądowe w posiłki. Od początku wybuchu kampanii wschodniej aż do 31 października wykonało lotnictwo niemieckie 30.000 transportowych lotów. Odbyło ono przy tym 22.000.000 km. lotu, to jest przestrzeń, odpowiadającą 550-krotnemu okrążeniu kuli ziemskiej. W ciągu 131 dni przetransportowano 38 miljonów kilogramów materiałów posiłkowych, a mianowicie materjałów pędnych, broni i żywności.

Ofiary mrozu w Szanghaju

SZANGHAJ. (DNB), 250 żebraków chińskich padło ofiarą nowej fali mrozów, która w ostatnich dniach nawiodziła Szanghaj. Wśród nich znajduje się ponad 100 dzieci, które znaleziono zmarznięte w ich kryjówkach. Rzeczoznawcy obawiają się, że wobec panującej wśród szerokich rzesz ludności szanghajskiej nędzy, ostra zima pochłonie jeszcze tysiące ofiar.

Miejsce Węgier w nowej Europie

BERLIN. (DNB). Pod tytułem „Gwarancja przez czyn" opisuje „Völkischer Beobachter" jednoroczną przynależność Węgier do paktu trzech mocarstw. Gazeta podaje przebieg wypadków przed przystąpieniem Węgier do paktu trzech mocarstw i podkreśla, że Węgry przez swoje przystąpienie do Osi złożyły dowód wyznawania zasad nowego uporządkowania Europy w duchu sprawiedliwości i wzajemnego zrozumienia i że chcą w miarę swoich sił nad tym nowym uporządkowaniem współpracować. „Wierne swojej tradycji żołnierskiej, stwierdza gazeta, wystąpiły Węgry z bronią w imię tego zobowiązania, gdy wielka rozprawa z bolszewizmem stała się nieunikniona".

Poległ generał lotników Wilberg

BERLIN. Generał lotnictwa Helmuth Wilberg zginął w czasie lotu służbowego 20 listopada wskutek katastrofy lotniczej. Jeden z najstarszych oficerów-lotników niemieckiej Siły Zbrojnej zginął śmiercią lotnika. Wraz z generałem lotnictwa Wilbergiem zginął śmiercią lotnika pułkownik porucznik Kurbs, pilotujący maszynę.

Przejrzysta taktyka USA i Anglii

TOKIO. DNB. „Stany Zjednoczone są i pozostaną wrogiem Japonii na Dalekim Wschodzie" — stwierdza komentator Yoshitaro Shimizu w „Hochi Shimbok". Wyraża on dalej pogląd, że uprawiana przez Anglię i Stany Zjednoczone strategia polityczna zmierza do kolejnego zniszczenia Niemiec i Japonii. Nawet jeśliby Stany Zjednoczone obecnie chciały ustąpić wobec Japonii, oświadcza dalej Shimizu, to stałoby się to ich własnym kosztem, lecz na rachunek Indyj Holenderskich i Francuskich Indochin. A nawet i wówczas ustępstwo to będzie oznaczało dla Stanów Zjednoczonych przejściowy tylko kompromis. Kończąc, komentator podkreśla, że Japonii nie wolno wpaść w pułapkę Anglii i Stanów Zjednoczonych, polegającą na odizolowania Niemiec i Japonii i oddzielnym ich zniszczeniu.

Górnicy przerwali strajk

WASZYNGTON. (DNB). Związek zawodowy górników przyjął propozycję Roosevelta utworzenia wydziału rozjemczego celem załatwienia zagadnień spornych, które doprowadziły do porzucenia pracy w kopalniach. Związek polecił „w interesie ogółu" natychmiastowe przerwanie strajku w związkowych i wolnych kopalniach.

Japonia zrewiduje politykę w stosunku do Rosji

TOKIO. (DNB). W związku z protestami japońskimi wobec Panamy i Rosji Sowieckiej, wzywa „Kokumin Schimbun" rząd do zdecydowanego przeciwstawienia się wrogiej postawie trzecich narodów. Gazeta pisze, że naród japoński jest już zmęczony ustawicznymi protestami. Jeśli np. Związek Sowiecki nie chce zaprzestać niesłusznej swojej taktyki wobec Japonii w wypadku „Kobi Maru" i w ogóle w sprawie zagadnienia minowego, to należy rozważyć problem nowej orientacji polityki japońskiej w stosunku do Rosji, a przede wszystkim poddać rewizji pakt o neutralności celem zabezpieczenia interesów Japonii na północy i zapobieżenia rozszerzeniu się wojny.

Roosevelt zajmuje Holenderską Gujanę

Triumfalny wrzask nowojorskiej prasy

NOWY JORK. Komunikat Białego Domu o tym, że wojska Stanów Zjednoczonych zamierzają obsadzić Holenderską Gujanę stanowi główną sensację całej nowojorskiej prasy wieczornej.

Gazety podają komunikaty waszyngtońskiej agencji pod olbrzymimi tytułami. Przewyższa jednak wszystkie inne gazety interwencjonistyczna „New York Post" i pisze grubymi czcionkami: „Wojska Stanów Zjednoczonych — do Południowej Ameryki". Według własnego sprawozdania gazety z Waszyngtonu, celem akcji Stanów Zjednoczonych jest nie tylko ochrona kopalni bauksytu w Gujanie lecz również wykorzystanie Holenderskiej Gujany jako bazy lotniczej i morskiej. „New York Journal American" podaje mapę Ameryki Południowej, na której Gujanę Holenderską przykrywa wielki gwiaździsty sztandar.

Pakt w sprawie Pacyfiku

między Stanami Zjednocz. a Moskwą

TOKIO. W związku z misją Litwinowa w Stanach Zjednoczonych donosi „Tokyo Nichi Nichi" w komunikacie specjalnym z Istambułu, że Litwinow otrzymał z Kremla instrukcje co do zawarcia wzajemnego paktu pomocy na Pacyfiku między Związkiem Sowieckim a Stanami Zjednoczonymi. Na podstawie tego paktu mają Stany Zjednoczone otrzymać na terenach sowieckich zarówno bazy lotnicze jak i morskie dla działań wojskowych przeciwko Japonii.

BARYKADY W MOSKWIE

TOKIO. (DNB). Na ulicach Moskwy widuje się prawie wyłącznie starych mężczyzn, kobiety i dzieci — opowiada przedstawiciel gazety „Tokio Asahi Shimbun" w Moskwie, Hatamaka, który na prośbę ambasadora Tatekawa wraz z resztą personelu ambasady opuścił teraz właśnie Moskwę.

Pisze on, że Moskwa wywiera ponure wrażenie. Wszystkich młodych mężczyzn wywieziono na front. Na otwartych placach i w fabrykach robotnicy otrzymują pierwsze wojskowe przygotowania, polegające przede wszystkim na nauce strzelania i obsługiwania dział przeciwczołgowych. Budowa barykad, która rozpoczęła się już w końcu ostatniego miesiąca, znajduje się prawie na ukończeniu.

Barykady zostały wzmocnione szczególnie z tej strony, skąd spodziewane jest natarcie niemieckich sił zbrojnych.

Podwójne oblicze psychiki rosyjskiej

BERLIN. (DNB). W artykule wstępnym p. t. „Chroniczna groźba Wschodu" redaktor działu zagranicznego gazety „Völkischer Beobachter", Theodor Siebert, przedstawia walkę na Wschodzie na tle historii. Gazeta stwierdza, że bolszewizm usiłuje zrealizować swoją rolę w systemie żydowskich dążeń do panowania nad światem przez silne oparcie się o mocarstwowe ambicje narodu rosyjskiego. Historyczna wrogość obszarów wschodnich, której źródeł należy szukać w warunkach geograficznych i w duchowym rozdwojeniu ludności tych obszarów, nie pozwoliła, podkreśla Siebert, zjawić się wśród zamieszkujących te obszary ludów prawdziwemu poczuciu państwowemu.

Podwójne oblicze rosyjskiego charakteru, z jednej strony służalczość, z drugiej strony mistyczna egzaltowana wiara w Boga i poczucie specjalnego posłannictwa Bożego „Świętej Rosji" rzucało całe państwo wschodnie wciąż z jednej krańcowości w drugą. Dla sąsiadów Rosji było to źródło stałego zagrożenia, ponieważ zagraniczna polityka Rosji stała się nieobliczalna.

Przez zagmatwaną historię Rosji ciągnie się niby czerwona nić niepohamowane parcie do rozszerzania się, zmuszające graniczące z Rosją narody do ciężkich walk. 50 narodów straciło swoją wolność. Imperializm ten nie ustał ani na chwilę i jeszcze w naszych czasach znalazł dobitny wyraz w ruchu panslawistycznym. Po obaleniu caryzmu, podjęli go natychmiast „czerwoni carowie" Lenin i Trocki. I nie jest to wcale przeinaczanie historii, gdy się mówi — kończy gazeta — że n. p. rozruchy Spartakusowskie w Niemczech, władza rad na Węgrzech i bolszewicka rewolucja w Hiszpanii wypływają z tej samej zasadniczej postawy psychicznej, która przenikała państwo Iwana Groźnego, Piotra Wielkiego i Katarzyny II.

Żądanie Mołotowa, skierowane do Wodza Niemiec, by Związkowi Sowieckiemu zostawić wolną rękę w Finladii, Bułgarii i Dardanelach, brzmiało akurat tak samo, jak by te słowa wypowiedział jakiś Izwolski albo Mikołaj Mikołajewicz. Po raz pierwszy w historii ma Europa możność pod silnym kierownictwem Niemiec, pokonania tej stałej groźby ze Wschodu.

Jak żyli chłopi i robotnicy w kołchozach i sowchozach

PK. W Sowietach skasowano własność prywatną. Utrzymała się ona jedynie i została wyraźnie zatwierdzona przez Stalina — w kołchozach. Zostały w nich skomasowane grunta chłopskie, jako wspólny majątek, w celu wspólnego, jednolitego gospodarowania. W ten sposób powstało wielkie przedsiębiorstwo, które nominalnie jest własnością wszystkich chłopów, przy czym w bezpośrednim władaniu poszczególnych chłopów pozostała chata, ogród i nieliczne bydło.

Inicjatorem tego ruchu kolektywnego w kraju była partia komunistyczna. I to zgubiło chłopów, albowiem wkrótce zaczęła się podobnie, jak w miastach, gwałtowna proletaryzacja ludności wiejskiej. Chłopi, uprawiający pracowitymi rękami czarną glebę, stali się ubogimi proletariuszami. Najurodzajniejsza ziemia i najbogatsze żniwa nie mogły zapobiec klęsce głodu.

ZAPŁATA ZA 800 DNI ROBOCZYCH

Przypatrzmy się jednemu z licznych zbadanych wypadków, i to nie najgorszemu. Wyniki żniwa kołchozu, obejmującego tysiąc hektarów, były w 1940 r. daleko wyższe ponad przeciętną normę.

Mikołaj Arseniewicz Sadojenko jest 43-letnim, trzeźwym, pilnym mężczyzną, mieszkającym z żoną i pięciorgiem dzieci w krytej słomą chatce na Ukranie. Posiada dwa morgi ogrodu, dziesięć kur, krowę i dwa prosiaki. Małżonkowie pracują razem w kołchozie i osiągnęli wspólnie 800 dni robotniczych, przy czym dzień roboczy oznacza jednostkę roboczą, tak że mężczyzna może w ciągu jednego dnia wykonać dwa, a nawet trzy dni robocze. Przeciętna praca kołchoźnika wynosi 270—300 dni roboczych, tak że Sadojenko i jego żona mieli więcej o dwieście dni roboczych. Trzeba przecie wyżywić pięcioro dzieci...

A jaka jest zapłata, obliczona po żniwach za dzień pracy? Zboża 500 gr., kartofli 700 gr., ziarna słonecznikowego 150 gr., gotówką 1.10 rb. Małżeństwo zarobiło więc razem w ciągu roku. 880 rubli gotówką, 8 centnarów zboża, około 11 centnarów kartofli, 2,4 centnarów ziarnek słonecznikowych, oraz 20 kg cukru wyjątkowo, kobieta bowiem pracowała przy zbiorze buraków. Od zboża, przeznaczonego do pieczenia chleba, odpadło we młynie 10 procent, tak, że pozostało do wypieku 7,2 centnara; z każdego puda — 16 kg. — z ziarnek słonecznikowych było 2,5 kg oleju, tak, że Sadojenko miał rocznie do dyspozycji 15 litrów oleju, przy czym trzeba zaznaczyć, że tutaj zaczynał się już wyzysk chłopstwa, albowiem z puda otrzymuje się do 4 kg. oleju, a nigdy 2,5 kg.

PRZYMUS DOSTAWY

Ale jak oblicza się zapłatę, która zależy od zbiorów w latach złego urodzaju? Kołchozy szacuje się co roku dwukrotnie. To znaczy, żniwo szacuje się na pniu, i zależnie od szacunku nakłada się na kołchoz przymus dostawy, która musi być wykonana. Jeśli żniwo wynosi mniej niż wypadło według szacunku, to brakującą ilość zalicza się poprostu na poczet przyszłorocznych żniw i o tę ilość zwiększa się w przyszłym roku przymusową dostawę. Nadzór spełniają stacje maszynowo-traktorowe. Ponieważ kierownik tych stacyj daje swoich robotników do żniw i młócki, ma dokładną ewidencję zsypu. Dlatego też stacje M. T. były twierdzami systemu, i pilnowały, by kołchozy niebardzo porastały w pierze.

Plony, które pozostały po oddaniu państwu wyznaczonego kwantum, stanowiły „własność prywatną" i były podstawą zapłaty w naturze. Obliczano liczbę dni roboczych i dzielono się resztą żniw. Wydatki na prowadzenie kołchozu pokrywano z należności płaconych przez państwo za dostarczone produkty. Ceny były znacznie niższe niż na wolnym rynku.

CO POZOSTAŁO JAKO ZAPŁATA?

Budżet domowy Mikołaja Arsaniewicza Sadojenki wynosił więc 880 rb., sumę nie nadzwyczajną, ale i nie małą, o ile mógł by nią sam dysponować i coś za nią kupić. Musiał jednak najpierw zapłacić podatki i in., a więc: na podatki 140 rb., na pożyczkę przymusową 100 rb., podatek kulturalny — 40 rb., podatek komunalny — 20 rb., ubezpieczenie (przymusowe chaty) 17 rb., razem 317 rb., które trzeba odjąć od 880 rb. Wobec tego, że miał krowę, musiał dawać także mleko, przeważnie za darmo; miał jedynie ulgę, że dawał nie 150 litrów, a 75, krowa bowiem była po pierwszym cielęciu. Następnie dostarczał Kołchozowi, jako podatek przypadający na każdą rodzinę, 32 kg. mięsa, a że prosiaki były jeszcze małe, musiał kupować mięso po 3 rb. za klg., i wydać dalszych 96 rb. Pozostało więc Sadojence rocznie 427 rb.

Z ogrodu, z którego otrzymał 100 kg. kukurydzy, 32 kg. ziarnek słonecznikowych i 48 kg. kartofli, zamiast 320 kg — w 1940 r., bowiem nie mógł dostać kartofli do sadzenia, musiał oddać 18 kg. kukurydzy i 70 kg. kartofli.

KAPUŚNIAK I KARTOFLE

Czy ten pilny i solidny kołchoźnik mógł żyć? Naturalnie, nie mógł. Jeśli na śniadanie jadł kartofle, na obiad razem z żoną kapuśniak za 30 kopiejek w kuchni wspólnej, a wieczorem znowu kartofle i kawałek chleba. Mleka i masła w domu nie było, choć rok był urodzajny. 20 kg. cukru zawdzięczał temu, że żona otrzymała pracę przy zbiorze buraków. Ale jak mógł, na rany boskie, coś sobie kupić, jak ubrać siebie i dzieci? W kooperatywie były tylko pończochy, puder i woda kolońska. Sadojenko mógł więc kupować w wolnym handlu, mógł tam także sprzedawać, jeśli miał coś do zbycia. Obuwie kosztowało tu jednak 450 rb., a tyle wynosił jego roczny zarobek. Czy w tej sytuacji mógł myśleć o ubraniu za 700 rb., o ciepłej marynarce na zimę za 600 rb., albo o spodniach za 50 rb.? Takie myśli musiał sobie wybić z głowy i zadawalać się świadomością, iż jest współwłaścicielem kołchozu, kołchoźnikiem posiadającym własność prywatną, człowiekiem, któremu tysiące innych zazdrości jego losu. Takie było życie wszystkich, a większości chłopów jeszcze gorsze. Sadojenko bowiem był człowiekiem pracowitym i wyrobił z żoną po 400 dni roboczych, a nie jak inni przeciętnie 300. Nie, innym nie powodziło się lepiej, wyjąwszy politruków, politycznych komisarzy, którzy nie potrzebowali nawet palcem ruszyć i mieli po 1000 rb. miesięcznie. Tak że i buchalter z pensją 250 rb. miesięcznie był nędzarzem w porównaniu z politrukiem i prezesem kołchozu, tym „najbardziej zaufanym towarzyszem", który miał do odrobienia tylko 70 dni roboczych, a otrzymywał miesięcznie 150. Jeszcze lepiej powodziło się motorniczemu stacji motorowo-traktorowej, który za każdą jednostkę roboczą otrzymywał po 3 kg zboża i 2,50 rb., bez względu na to, jakie były żniwa.

NIEWOLNICY PRACY W SOWCHOZACH

Możnaby naturalnie powiedzieć, że proletaryzacja chłopstwa była warunkiem istnienia kołchozów, o tyle, że jedynie przez proletaryzację można było złamać nastawienie chłopów. Proletaryzacja kołchoźnika jako podstawa nowego, kwitnącego stanu chłopskiego — to odpowiadałoby obrazom, wystawianym przez propagandę bolszewicką na urządzanych z wielką pompą wystawach rolniczych. Warkot żniwiarek o świcie porannym! Śpiew chłopców i dziewcząt o zachodzie słońca! Naokoło falujące łany zbóż! Dużo było rzeczy, o których państwo robotników i chłopów musiało pięknie pisać. Czy było to prawdą?

Prawdę powinny były udowodnić sowchozy, czyli rolnicze przedsiębiorstwa państwowe, dawniejsze dobra carskie i wielkoksiążęce lub wywłaszczone majątki, których właściciele dawno już zgnili w piwnicach GPU. W dobrach tych robotnicy zawsze byli robotnikami wiejskimi, nie posiadali żadnego majątku, słowem był to proletariat wiejski, ślepo wierzący bolszewikom, obiecującym im nowe życie, i walczący w ich sprawie. Można więc było zaraz po okresie wojen polepszyć ich los. Można było urządzić dla nich wzorowe mieszkania, wzorowo uregulować czas pracy, zarobki, metody pracy, ubezpieczenie socjalne. Słowem, w sowchozach można było ukształtować nowy typ sowieckiego robotnika rolnego.

Co zrobiono? Wręcz coś przeciwnego stało się okrutną rzeczywistością. Prawda, istnieją sowchozy, w których wydajność jest bardzo duża, które produkują pierwszorzędne zboża, prowadzą hodowlę bydła, pracują wzorowo, stosując racjonalne metody pracy na skalę amerykańską. Ale o postępie społecznym nikt tutaj nie słyszał ani słowa. Człowiek żył tutaj jeszcze gorzej niż w kołchozach. Wydany był na łaskę systemu, albowiem nie miał do dyspozycji ani cienia własności.

ZA DUŻO, BY UMRZEC...

Sowchoz, o którym będzie mowa, obejmuje 4700 ha ziemi ornej i jest lepszy, niż inne. Czas pracy wynosił 10 godzin, w pełni żniw około 16 godzin. Istniał przymus pracy dla mężczyzn, kobiet i młodocianych. Nie było wolno opuszczać i zmieniać miejsca pracy, chyba, że sowchoźnik tęsknił do wywiezienia go na Syberię. Zapłata w naturze ograniczała się do wydawania chleba, który wypiekano nie w sowchozie, lecz w oddalonym o 25 km. mieście. Ponieważ chleb wydawano na karty pracy i nie istniał dodatkowy chleb dla dzieci, ci, którzy byli niezdolni do pracy, nic dostawali nic. Jedzenie otrzymywano ze wspólnej kuchni. Kosztowało ono dziennie około 3 rb. Mężczyzna zarabiał miesięcznie 150 rb., a kobieta do 120 rb. Z tego więc należy odliczyć z góry 90 rubli.

Na każdą rodzinę przypadał ogród, wynoszący 1500 mtr. kw., opodatkowany, z którego trzeba było dawać daninę, nawet jeśli rodzina z niego zrezygnowała. Gotówką trzeba było płacić 150 rb. oraz oddawać 50 kg. kartofli i 30 kg. kukurydzy. Od kury, którą można było trzymać, należało dawać rocznie 150 jaj bez wynagrodzenia, od krowy lub świni 25 kg. mięsa. Kto nie bił u siebie, musiał kupować mięso w wolnym handlu. Za kg. płacił 6 rb., a sowchoz zwracał mu 20 kopiejek. Więc i sowchoźnik musiał dobrze kręcić, by móc coś sprzedać w wolnym handlu i dostać trochę gotówki. Także i tutaj była kooperatywa, a w niej tylko perfumy i puder, towar, który zaiste był sowchoźnikowi „niezbędny do życia". Inne towary, jak bławatne, obuwie i in., dostarczano do kooperatywy w bardzo małych ilościach co kwartał. Zarezerwowane były dla politruka i jego zastępcy, technicznego kierownika i jego zastępcy, oraz o ile towaru starczyło, dla mechanika. Nie pozostawało już nic dla buchalterów, pomocników rachmistrza, zarządcy domów i spichrzów, zarządcy podwórza i pól, oraz wszystkich tych dziwolągów biurokracji sowieckiej.

145 LUDZI W TRZECH MAŁYCH BUDYNKACH

W żadnym wypadku nie stwierdziliśmy, by kołchoźnicy i sowchoźnicy posiadali bieliznę. Jeśli gdzie było jeszcze płótno, to pochodziło z czasów, które zostały zduszone we krwi i łzach, kiedy naród żył w nędzy i był „gnębiony" przez wielkich panów. Gdyby wszystko to nie było tak wstrząsające, możnaby napisać satyrę. Uderza bowiem w tym kraju fakt, że różnice socjalne wśród narodu zostały zlikwidowane. To jest jedno z tych „napawających dumą" osiągnięć Związku Sowieckiego, którym się chełpi. Dobrze byłoby, gdyby cały świat przypatrzył się temu osiągnięciu.

Władcy tego niegdyś tak niezmiernie bogatego kraju wytępili w sposób iście genialny socjalne tarcia. Naród został sproletaryzowany w najgorszym znaczeniu tego słowa. Istnieją wprawdzie różnice między pojęciem leniwy a pracowity (dowodzi tego przykład Sadojenki), niedbały a dzielny, jednakże nie istnieje już różnica między pojęciem ubogi a bogaty.

Stan ten najlepiej może charakteryzują stosunki mieszkaniowe w sowchozie. Mieszkania znajdują się w trzech jednopiętrowych budynkach, w których poumieszczano 45 rodzin z 40 mężczyznami, 86 kobietami i 19 młodocianymi, nie licząc małych dzieci. Wszystkie pokoje mają po 3 i pół mtr. na 4 mtr., a czynsz od metra kw. wynosi 1 rb. W każdym pokoju mieści się albo rodzina składająca się z 5—8 głów, albo w jednym wypadku małżeństwo z 1 dzieckiem, małżeństwo bezdzietne, dwie kobiety, albo w innym wypadku po dwoje małżeństw z 6 dzieci, a jeszcze w innym małżeństwo z 3 dzieci i 3 nieżonatych. Urządzenie składało się z łóżka dla rodziny, kilku krzeseł, niekiedy i stołu. Nieżonaci i niezamężni sypiali na podłodze.

BEZKSZTAŁTNA, ŻYJĄCA W NĘDZY MASA

Opisany poziom życia to był robotnika wiejskiego. Nie różni się on na ogół od poziomu życia całego narodu. Nic więc dziwnego, że żołnierz niemiecki odnosi na pierwszy rzut oka wrażenie bezkształnej, tępej masy. I słusznie nie może pojąć tego, na co patrzy, proletaryzacja ta bowiem istnieje w kraju, którego czarnoziem mógłby dostarczyć wszelkich bogactw, jakie są możliwe na tej ziemi. W miastach i po wsiach widzi się ślady dawnego dobrobytu, o ile dochowały się z czasów przed 1917 r. Łóżka, stoły, krzesła, ramy do okien, drzwi, wszystko jest znormalizowane i ustandaryzowane, tak że w zakresie nadrobniejszych nawet rzeczy codziennego użytku panuje jednakowe dla wszystkich prawo do fantastycznego ubóstwa.

Wytępienie różnic klasowych, które było celem systemu radzieckiego, zostało więc osiągnięte. W latach „wojującego" komunizmu zrównanie to zapłaciły swą krwią wszystkie rodziny i klasy, a w następnych latach „budującego" komunizmu, uprzemysłowienia miast i wsi zapłacili ją ludzie „dawnego świata", jak również i ci, którzy niegdyś, pijani rewolucją wystąpili przeciwko rządom carskim.

Od tego czasu wzięła człowieka sowieckiego w swoje szpony beznadziejność, nie pozwalająca mu na uświadomienie sobie różnicy między własną nędzą a bogactwem kraju. Załamała się wola i wyobraźnia. Wyrwano temu narodowi duszę — krwią, głodem i terrorem.

(Koresp. woj. bar. v. Esebeck. „Wilnaer Zeitung" nr. 31).

Władca obu półkuli

Droga Roosevelta do utworzenia imperium amerykańskiego

Dr. E. M. Ukazując się publiczności, amerykański prezydent zawsze się uśmiecha. Żąda tego etykieta demokratyczna, i jest to także podstawową zasadą amerykańskiego werbowania członków, stwierdzeniem, że interesy idą dobrze, że wszystko jest w porządku.

Roosevelt uśmiechnął się na konferencji prasowej w Białym Domu, gdy mu udowodniono, że sfałszował mapę Południowej Ameryki, uśmiechał się, gdy nawet gazety amerykańskie mu udowodniły, że popełnił kłamstwo w sprawie kontrtorpedowców „Greer" i „Kearny", które w istocie pierwsze zaczęły strzelać.

Udowodniono mu kłamstwo — a prezydent się uśmiecha. Jakże sobie to wytłumaczyć? Przyzwyczaja się publiczność amerykańską, że politykę uprawia prezydent, a nie kongres, że o wojnie i pokoju decyduje on, a nie reprezentanci narodu, że na bieg wypadków wpływa decydująco on, a nie uchwały parlamentu, że prezydenta mają słuchać nie tylko marynarze na okrętach wojennych, ale również i senatorzy oraz posłowie.

Albowiem Roosevelt zamierza prowadzić wojnę nie w interesie demokracyj, lecz o panowanie nad światem Stanów Zjednoczonych, o swoje stanowisko jako nieograniczonego władcy Ameryki, jako rozjemcy światowego i pana obu półkuli. Tym różni się od pedantycznego profesora Wilsona, który posiadał ambicję narzucenia swej idei wszystkim narodom jako kategorycznego imperatywu, a swego systemu jako podstawy dla ostatecznego uporządkowania świata. Roosevelt postawił sobie cel dalszy i dla zrealizowania go toruje sobie teraz drogę. Wbija klin w strukturę imperium brytyjskiego, rozpiera się na brytyjskich rynkach zbytu i odkorkowuje źródła surowców imperium brytyjskiego. Zrobił prezent ze starych kontrtorpedowców i otrzymał wzamian bazy, obecnie poleca swym nowym kontrtorpedowcom strzelać, by uzyskać nowe bazy.

Już dawno sygnalizowano żądanie Ameryki, by wszystkie mocne pozycje w angielskim państwie światowym były dostępne dla floty amerykańskiej w takim samym stopniu jak dla angielskiej. Wprawdzie Londyn wystąpił z dość kulawym dementi, jednocześnie jednak musiał przyznać że pertraktacje między Stanami Zjednoczonymi a Australią w sprawie obsadzenia australijskich baz morskich zostały zakończone „pomyślnie", oraz że przewiduje się także porozumienie z Nową Zelandią. Sukces ten, pomijając tanie możliwości na innych Oceanach, jest wart kilku bomb głębinowych oraz kilku kłamstw prezydenta. Roosevelt nie trafił żadnej niemieckiej łodzi podwodnej, za to w brytyjskim imperium znowu zrobiło się kilka dziur.

Demokracją w dzisiejszym świecie nie da się już niczego osiągnąć. System Wilsona był nic nie wart, o czym przekonali się Amerykanie zaraz po Wersalu. A to, co Anglicy z tego systemu zrobili później w Genewie, także nie było więcej warte. Mieli szanse, ale przegrali je. Obecnie Roosevelt jest przekonany, że wybiła jego godzina i że nadeszło stulecie Ameryki. To jest lejtmotyw jego polityki. Myśl tę rozwija się z brutalną szczerością w nowojorskim miesięczniku „Fortuna", który zwraca się do zamożnych i wpływowych kół Stanów Zjednoczonych: „My, demokraci, mówi się tam, nie mieliśmy odwagi. Nie byliśmy ani radykalnymi, ani uczciwymi. Dlatego jesteśmy w defensywie i robimy wrażenie ludzi broniących tego, czego sami nie chcemy, ludzi stojących w obronie idei, w które sami nie wierzymy. Od samego początku przyznawaliśmy Hitlerowi prawo do kierowania rewolucją, także prawo zorganizowania nowego porządku, prawo ukształtowania nowej przyszłości i zdobycia przychylności ludów".

Ponieważ demokracje popełniły pod przywództwem Anglii samobójstwo, muszą Stany Zjednoczone próbować tworzyć nowy porządek. Nie można tego inaczej zrobić, jak naśladując Adolfa Hitlera: gospodarka i polityka muszą być poddane zasadzie autorytatywnego kierownictwa, więc, jak żąda „Fortuna", trzeba ustawić „w szeregu" 112 miliony ludzi od Bangoru do Los Angeles, oraz zorganizować 412.600 korporacyj konsekwentnie „zglajszaltowanych". „A wobec tego, że los chciał, by tak było, powinno tak i być... Anglicy zechcą przyjąć do wiadomości ten fakt z determinacją".

Dla tych amerykańskich imperialistów, inspirowanych przez Roosevelta, jest przy tym rzeczą nieulegającą wątpliwości, że „naród amerykański nie walczy dlatego, by coś restaurować w Europie". Istniejące w Londynie chimeryczne rządy, które razem ze swoim angielskim opiekunem łudzą się, iż tworzą coś w rodzaju Europy powersalskiej, nie powinny niczego się spodziewać od Ameryki. „Stany Zjednoczone nie będą walczyć za restytucję granic Czechosłowacji". Nie mają także zamiaru pomóc małoletniemu Piotrowi albo nie mającemu oparcia Karolowi do odzyskania tronu rumuńskiego. Jeśli w Londynie snuje się takie plany, to Roosevelt uśmiecha się tylko. Odtąd świat nie ma być angielskim, lecz, jak to niegdyś za lepszych czasów prorokował Charles Dilke — amerykańskim. W tyglu ponadnarodowej partii, którą Roosevelt chciałby przeciwstawić Hitlerowi i hitleryzmowi, wszystkie narody mają być przetopione na amerykanizm, wszystkie charakterystyczne cechy narodowe mają być wyrywane jak zielsko i kultura na całym świecie ma być wgnieciona w ziemię. Wynikiem tego przetopienia i walcowania byłby smutny krajobraz przemysłowy z tak zwanym caput mortuum, jak się mówi w chemii.

Lecz jak się to robi? Jak można urzeczywistnić ideał zamerykanizowanego świata? Bardzo prosto: „Jeśli się chce Hitlera wypunktować politycznie, trzeba go prześcignąć w obietnicach". Ale tego Anglicy już próbowali i obiecywali złote góry Polakom, Norwegom, Holendrom, Francuzom, Serbom i Grekom. Taktyka ta jest do niczego. Słowa stały się tańsze niż jeżyny. O ile prezydentowi nie sprawia trudności wymusić na imperium brytyjskim baz dla statków amerykańskich oraz odbierać Anglikom rynków zbytu, to w Europie Ameryka nie ma żadnego frontu, ani wojskowego ani gospodarczego. Los tej części świata w ręku niemieckim. Żołnierz niemiecki stworzył gwarancje, że narody europejskie znowu będą miały wolność, tak jak ją miały dawniej i nie będą odczuwały braków. Droga na Wschód jest otwarta. Europa wygrała wojnę na pobojowiskach tak samo jak wygrała wojnę potencjałów i gospodarczą. Jakieby trudności jeszcze Niemcy mieli do przezwyciężenia, w żadnym wypadku nie dadzą sobie odebrać zwycięstwa, własnego porządku i nowego życia. A Anglicy zorientują się pewnego dnia, że przegrali wojnę nietylko z Niemcami, ale i z Ameryką.

(„Das Reich", nr. 45. Skrót).

Obozy dla uciekinierów w Turcji

ANKARA. DNB. W pobliżu Ankary urządzono obóz dla sowiecko rosyjskich zbiegów. W mieście Kars znajduje się obóz zbiorczy dla nadchodzących z Kaukazu zbiegów.

WOŁGA — WIELKA MAGISTRALA KOMUNIKACYJNA

„Wołgo, Wołgo, matko rodzona..." śpiewa o niej popularna pieśń rosyjska, której melodia jest przeciągła i smutna, rzewna i przepojona nostalgią — tak jak nurty tej największej rzeki w Europie. Największej, gdyż długość jej wynosi 3.395 km., natomiast dorzecze, olbrzymi obszar 1.458,922 kilometrów kwadratowych, czyli taka przestrzeń, w której możnaby zamknąć bez ...z ty kilka większych państw Europy środkowej.

W chwili obecnej wojska niemieckie prą w kierunku Wołgi, walcząc już w jej kolosalnym dorzeczu, zamykając coraz nowe dywizje sowieckie w straszliwym pierścieniu okrążającym z którego niema wyjścia. Wołga dla Rosji i Rosjanina utożsamia się z pojęciem ojczyzny i państwa. Jest to najbardziej rdzennie rosyjska rzeka, przepływa bowiem przez obszary należące do Rosji od najdawniejszych czasów. Nad jej brzegami poczęła się wielkość i mocarstwowość Moskwy, jeszcze jako Wielkiego Księstwa Moskiewskiego po wyrwaniu się z jarzma niewoli tatarskiej, które przez kilka wieków wyciskało swoiste piętno wschodu na duszy rosyjskiej. Nad nią od niepamiętnych czasów toczyły się krwawe boje z ludami pochodzenia mongolskiego, których echa spotykamy nietylko w rocznikach starosłowiańskich latopisów, ale o których mówi legenda i pieśń ludowa, zaklęta w prostą, piękną w swej prostocie formę „bylin", tych najstarszych pomników literatury rosyjskiej.

Wołga bierze początek na wyżynie Wałdajskiej, która słusznie zresztą nosi nazwę bramy moskiewskiej, gdyż przez całe wieki tylko tą drogą szły od Moskwy na Europę zbrojne zastępy moskiewskie czy tatarskie w dawnych wiekach. Tędy przedzierali się na rączych konikach tatarzy krwawego Dżingis-Chana, tędy wyprawiały się po tym zastępy moskiewskie na wojny z Polską, tędy szedł na Moskwę ze swymi wspaniale wyćwiczonymi oddziałami szwedzki Karol XII czasu wojny północnej. Od źródeł blisko przez 1.200 kilometrów toczy Wołga swe wody na wschód, by od ujścia wpadającej do niej rzeki Kamy runąć ku południowi aż do morza Kaspijskiego. Na 1000 kilometrów przed Astrachaniem oddziela się nagle od jej głównego koryta druga odnoga, tworząc deltę, która płynie równolegle przez bagniste najpierw, potem stepowe pustkowia, gdzie pasą się tysiące sztuk bydła. Ta odnoga powstała prawdopodobnie wskutek jakiegoś kataklizmu tektonicznego. Geologowie badający teren doszli do przekonania, że powodem takiego niespotykanego rozdwojenia rzeki jest w pierwszym rzędzie zbyt twarde podłoże granitowe. Tutaj bowiem rozciąga się płyta czarnomorska, by złączyć się z zachodnio-azjatycką wyżyną stepową. Od niepamiętnych czasów, od zarania dziejów, Wołga miała znaczenie dla Rosjan jako jedna z najlepszych i najtańszych dróg komunikacyjnych: od Tweru (Kalinin) staje się spławna, a od Niższego Nowogrodu (Gorkij) przez większą część roku rośnie jej znaczenie jako najważniejszej w centralnej Rosji Europejskiej magistrali komunikacyjnej. Dość powiedzieć, że nad jej brzegami znajduje się największa ilość miast i wsi rdzennie rosyjskich. Przeszło 40 wielkich miast z ludnością powyżej 50.000 i przeszło 1.000 wsi. Przez tę wielką magistralę przechodziło rocznie przeszło 15.000.000 ton. Statki, barki, ładowne szkuny, galery przewoziły z północy na południe towary, których tam było brak: drzewo, zboże, manufakturę. Z południa płynęły wielkie statki-cysterny, przewożące naftę oraz sól, owoce południowe, konserwy rybne, marynaty itp.

Od wieków nad brzegami Wołgi osiedlali się kupcy i rybacy. Rzeka bowiem jest niewyczerpanym rezerwatem rybnym i pod tym względem przewyższa inne rzeki europejskie.

Według stwierdzenia Instytutu Ichtiologicznego w Astrachaniu w wodach Wołgi żyje przeszło 3 tysiące gatunków ryb i jadalnych nięczaków. Bolszewicy naturalnie postanowili zrobić „gigantyczny eksperyment socjalistycznego budownictwa" i zaprzęgnąć ryby do pracy nad tworzeniem milionowych dochodów. Wysiedlili z okręgów południowego biegu rzeki osiadłych tam od wieków ludzi, całe rodziny trudniące się od wielu pokoleń rybołówstwem i stworzyli rezerwat. Po kilku latach rezerwat ten dał około 14 milionów rubli... deficytu, nie licząc inwestycyj włożonych w sieci, specjalne zastawy itp.

Ryby nie chciały się łowić, sieci ginęły w tajemniczy sposób. Nic dziwnego. Sprowadzeni z różnych terenów „specjaliści" nie wiedzieli o sposobach łowienia i specjalnych właściwościach gruntu. Wreszcie wybuchł skandal na większą skalę. Okazało się, że kierownik trustu rybnego przywłaszczył sobie kilka milionów rubli, pochodzących z kawioru astrachańskiego.

Wołga bowiem jest miejscem ikrzenia jesiotra złotokostnego, który przy ujściu i w całej delcie w miesiącach letnich składa swą cenną smaczną i poszukiwaną przez smakoszów całego świata ikrę.

Uwzględniając gospodarcze i komunikacyjno-polityczne znaczenie Wołgi, można powiedzieć, że przejęcie tak ważnej magistrali wodnej przez pancerne oddz. niemieckie będzie dla sowietów niezmiernie dotkliwym ciosem, jeszcze jednym gwoździem do trumny bolszewickiej mocarstwowości.

„Generał bagno" pokonany

Jeden dzień przy oddziale roboczym

Jeśliby na głównej ulicy jakiegoś miasta niemieckiego ukazała się nagle groteskowo oblocona twarz młodego gońca meldunkowego, który dość zmęczony, ale przecież w tęgiej żołnierskiej postawie staje przed nami, wówczas niejeden obywatel ubawiłby się dobrze tym widokiem i ze zdziwieniem kręcąc głową jeszcze raz dobrze by mu się przyjrzał. Lecz tu jest to zjawisko codzienne.

I żaden z tych ludzi w mundurach, do których podchodzi motocyklista, by złożyć swój meldunek, nie wyraża zdziwienia.

Przed napół rozwaloną zagrodą, na pokrytej mchem i spróchniałej ławce siedzi dowódca pewnej grupy Służby Pracy Rzeszy ze swoimi współpracownikami, trzymając na kolanach mapę. Tymczasem nadjechali inni gońcy meldunkowi. Niedługo rozpocznie się zmierzch.

O czym mówią te meldunki z dywizji?

„Dłuższa przestrzeń jest całkowicie rozmokła i nie nadaje się do przejścia, — poza tym Sowiety w tym miejscu, gdzie droga prowadzi przez koline, zatopiły całą okolicę".

Przy świetle lampy karbidowej ustala kierownik robót plan swojej pracy na dzień następny. Po tym przechodzi on cicho przez szeregi namiotów sąsiadujących oddziałów.

Straże meldują się. Poza tym nie słychać nic, chyba głos jakiegoś robotnika, który przez sen coś sobie opowiada.

O świcie nagła pobudka: „Ryszardzie, człowieku — wstawaj"!

Tylko z trudem pojmuje powoli jeszcze pracujący mózg, że znowu rozpoczyna się praca. A przecież ten, na które zawołano, szybko staje na nogi tak, jak wszyscy inni. Zaraz po tym ciepły płyn kuchni polowej płynie do żołądka i ożywia zesztywniałe członki.

„Ktoby to pomyślał, że kiedyś też tu przyjdziemy, wtedy, gdy jeszcze w N. uczyliśmy się chwytów łopatą".

Potem motocykliści odjeżdżają podskakując na korzeniach drzew i grudach gliny. Deszcz, czy też śnieg (a może jedno z drugim) cieknie strugami z fałd płacht namiotowych, którymi żołnierze się okryli. Jeden z robotników otrząsa się, przewraca się i klnie. Ale oto już znowu znalazł się on na górze, a kilka suchych uwag mistrza robót polowych, uwag, jak zawsze w takich wypadkach trafnych, spotyka salwa śmiechu, — i znowu oddział posuwa się przez las, którego zapach żywiczny orzeźwiająco przenika płuca.

Dotarli do oznaczonego miejsca: Kilka wojskowych samochodów ciężarowych tkwi aż po osie w lepkim błocie.

— „Zsiadać".

Szybko wydano rozkaz, następnie przystępuje się z całą energią do pracy.

Ramiona podpierają karoserie ciężarówki. Gromki okrzyk: hop! i można zwolnić. Buty tkwią głęboko w cieście błotnistym, a wozy trzeba już prawie wynosić. Jednak nikt nie zwraca tu uwagi na pot i bryzgi błota. Albowiem przed oczyma wszystkich tych młodych ludzi ze znakiem łopaty na lewym rękawie widnieje jedynie ostatnie słowo ich kierownika robót:

„Od was zależy czy dywizja wyruszy w porę".

W międzyczasie pracuje tu i tam w kolinie większa ilość plutonów przy oczyszczaniu maszyn z brunatnego błocka. Ażeby tę pracę odpowiednio ocenić, należy ją wykonać samemu, odrywając siłą brunatne błoto przywarłe do metalowych części, koledzy rąbią drzewo na podkłady, by ułożyć stałą drogę w tym morzu błota.

Już po 2 godzinach część drogi szerokiej na 4 mtr. jest gotowa. Kierownik robót polowych oddycha swobodniej i spogląda nad korony drzew, by wzrok choć na chwilę oderwać od błota. Zauważa on, że posterunek karabinów maszynowych, stojący na wzgórzu, daje znaki. Gwizdek. Alarm lotniczy!

Wszyscy rzucają się na lewo i na prawo od drogi pomiędzy narzucone kupy ziemi. Trzy myśliwce sowieckie przelatują na niedużej wysokości nad drogą. Ludzie na drodze mieli szczęście! Nie było żadnych bomb. W prędkim czasie słyszymy odgłos strzałów niemieckiej artylerii zenitowej. „Prędzej znowu do łopat! dalej! dalej".

* * *

W czasie obiadowym idą oddziały kolejno do swych ukrytych w lesie kuchen polowych, jedzą szybko i znowu do pracy.

Rozmów prawie nie słychać. Lecz nie jest to praca desperacka. Prędko ale z rozwagą poruszają się ręce uzbrojone w łopaty.

Nadchodzi jeden z oficerów dywizji, poznaje zdecydowane, pełne napiętej uwagi twarze tych chłopców, którzy w ciągu niewielu tygodni stali się twardzi, bardziej dojrzali, i cieszy się ich widokiem.

Jakże często używa się wyrażenia „bitwa pracy". Tutaj jest ono rzeczywiście na swoim miejscu. Coraz to nowe oddziały służby pracy nadchodzą od tyłów, z miejsc budowy, i idą naprzód w „zmiennym układzie". Dawno już nie ma jam bagnistych. Toczą się po nowej drodze wojskowe zaprzęgi konne i samochody ciężarowe, chociaż od czasu do czasu brązowe mundury służby pomocniczej muszą poczynić w niej pewne poprawki.

Z zapartym oddechem patrzą budowniczowie tych dróg, zrobionych z bali, jak się po tej drodze powoli toczy ważące wiele ton ciężkie działo szturmowe.

Obecnie dywizja może kontynuować swój marsz. Żaden z tych ludzi pracy nie ma więcej ponad 19 lat. Lecz gdy po dniu takiej pracy zmęczeni układają się w swych namiotach do snu, by po krótkim śnie znowu się zrywać by maszerować z dywizją, to ojczyzna już wie, że oni są też mężczyznami i — żołnierzami.

Ernest Dippe-Beltmar.

(„Deutsche Zeitung im Ostland" Nr. 101).

Japonia a Indie Holenderskie

SZANGHAJ. DNB. Japoński poseł nadzwyczajny w Indochinach, Kankichi Yashizawa podkreślił w pewnym wywiadzie w Hanoi, że Japonia ściśle przestrzega francuskiej suwerenności w Indochinach. Wyraził on ubolewanie z tego powodu, że propaganda strony trzeciej obwinia Japonię o agresywne zamiary wobec Syjamu. Wyraził się on dalej, że zawarte między nim a generalnym gubernatorem Holenderskich Indyj wschodnich układy nie są wykonywane w sposób zadowalający. Jest rzeczą godną pożałowania, że holendersko-indyjski rząd uczestniczy w gospodarczej blokadzie, skierowanej przeciwko Japonii. Ma on jednak nadzieję, że rychło powrócą normalne stosunki.

Przedewszystkim interes

Angielsko-amerykańska rywalizacja o brazylijski rynek zbytu

NOWY JORK, (DNB). „Sir Noel będzie miał wielkie trudności na swoim nowym stanowisku, ponieważ Roosevelt wywiera silny nacisk na Anglię, by zaprzestała swego wywozu do Brazylii. Roosevelt usiłuje to uzasadnić tym, że utrzymywanie stosunków handlowych nie da się pogodzić z ustawą o dzierżawie i pożyczce". W tych opublikowanych przez amerykańskiego dziennikarza doniesieniach, które, jak on zapewnia, są wyciągiem z instrukcyj otrzymanych przez nowo zamianowanego brytyjskiego ambasadora w Brazylii, mówi się dalej, „że tego rodzaju polityka pozbawi Anglię handlu, który w ciągu wielu lat budowali angielscy kupcy. Zadaniem Sir Noel'a jest znaleźć środki i drogi wiodące do ochrony interesów angielskich eksporterów". Instrukcja ta, jak sądzi amerykański dziennikarz, świadczy o tym, „że na polu gospodarczego współzawodnictwa, nie Niemcy, Włosi albo Japończycy, lecz Anglicy są największymi rywalami Stanów Zjednoczonych".

Dla Brazylijczyków jednak winno być rzeczą jasną, że w tym sporze o panowanie są oni jedynie przedmiotem targu, i że gospodarczo-polityczne kroki Anglii i Stanów Zjednoczonych wobec Brazylii, jak też i wobec wszystkich narodów Ameryki łacińskiej, są dyktowane wyłącznie interesami Waszyngtonu i Londynu.

Anordnung

über Vereinigungen und Versammlungen

I. VEREINIGUNGEN.

1. Die Fortführung und Neugründung der kommunistischen Partei und ihrer Hilfsorganisationen ist verboten.

2. (1) Die Neugründung anderer politischer Parteien und Organisationen ist verboten.

(2) Die bestehenden politischen Parteien und Organisationen haben ihre Tätigkeit sofort einzustellen.

(3) Der Generalkommissar kann ausnahmsweise eine Neugründung oder Fortführung einzelner Organisationen genehmigen.

(4) Die in Ziffer (2) genannten Organisationen gelten nach Ablauf einer Frist von einem Monat nach dem Inkrafttreten dieser Anordnung als aufgelöst, wenn nicht innerhalb dieser Frist ihre Fortführung genehmigt wird.

3. (1) Alle bestehenden unpolitischen Vereinigungen (Vereine, Verbände und vereinsähnlichen Zusammenschlüsse), sind innerhalb einer Frist von 2 Wochen nach dem Inkrafttreten dieser Anordnung anzuzeigen.

(2) Die Anzeige muss enthalten:

a) Name, Sitz und genauen Anschrift der Vereinigung.

b) Rechtsform,

c) Satzung,

d) Verzeichnis der Vorstandsmitglieder mit Angabe der genauen Anschrift,

e) Zahl der Mitglieder nach Kreisen und Amtsbezirken getrennt,

f) Verzeichnis der örtlichen Untergliederungen und deren Vorstandsmitglieder mit Angabe der genauen Anschriften.

(3) Die Anzeige ist von den vertretungsberechtigten Vorstandsmitgliedern schriftlich in dreifacher Ausfertigung bei dem Gebietskommissar zu erstatten, in dessen Gebiet die Vereinigung ihren Sitz hat.

4. (1) Die Gründung von Vereinigungen (Vereinen, Verbänden und vereinsähnlichen Zusammenschlüssen), die nicht auf einen politischen Zweck gerichtet sind, ist genehmigungspflichtig.

(2) Die Genehmigung erteilt der Gebietskommissar, in dessen Gebiet der Verein seinen Sitz haben soll.

(3) Die Genehmigung ist binnen einer Frist von einer Woche nach der Gründung unter Vorlage des Entwurfs der Satzung, des Gründungsprotokolls und des Mitgliederverzeichnisses von den Gründern zu beantragen.

II. VERSAMMLUNGEN.

5. (1) Oeffentliche Umzüge sind verboten.

(2) Ortsübliche Leichenbegängnisse gelten nicht als öffentliche Umzüge.

6. (1) Oeffentliche Versammlungen sind genehmigungspflichtig.

(2) Die Genehmigung erteilt der Gebietskommissar. Der Antrag auf Erteilung der Genehmigung ist eine Woche vor dem für die Versammlung in Aussicht genommenen Zeitpunkt schriftlich einzureichen.

(3) Von der Genehmigungspflicht sind öffentliche religiöse Veranstaltungen in kirchlichen Gebäuden und auf Friedhöfen befreit.

III. VERMOEGEN AUFGELOESTER ORGANISATIONEN.

7. Das Vermoegen der kommunistischen Partei und ihrer Hilfsorganisationen wird beschlagnahmt. Es ist innerhalb einer Frist von 2 Wochen nach dem Inkrafttreten dieser Anordnung anzumelden und unterliegt der Einziehung.

8. (1) Ueber das Vermögen der in § 2 Ziffer 2 genannten politischen Organisationen darf nicht verfügt werden. Einer rechtsgeschäftlichen Verfügung steht eine Verfügung im Wege der Zwangsvollstreckung gleich.

(2) Das Vermögen dieser Organisationen ist innerhalb einer Frist von 2 Wochen nach dem Inkrafttreten dieser Anordnung anzumelden.

(3) Diese Bestimmungen finden auf wirtschaftliche Hilfsorganisationen entsprechende Anwendung; diese bleiben jedoch zu Verfügungen über ihr Vermögen in den Grenzen ordnungsmässiger Wirtschaft befugt.

(4) Im Falle der Auflösung geht das Vermögen der politischen Organisationen auf das Reichskommissariat Ostland über.

9. Die Einziehung und der Uebergang des Vermögens erfolgt entschädigungslos. Die Haftung für bestehende Verbindlichkeiten ist ausgeschlossen. In besonders begründeten Ausnahmefällen können der Reichskommissar für das Ostland oder die von ihm beauftragten Stellen aus den Mitteln des eingezogenen oder übernommenen Vermögens eine angemessene Entschädigung zum Ausgleich unbilliger Härten gewähren.

10. (1) Zur Anmeldung verpflichtet sind:

(a) die Vorstandsmitglieder oder sonst zur Verfügung über das Vermögen befugten Organe der durch diese Anordnung betroffenen Organisationen,

Obwieszczenie

w sprawie zrzeszeń i zebrań

I. ZRZESZENIA.

1. Dalsze prowadzenie i tworzenie komunistycznej partii jej organizacyj pomocniczych jest zabronione.

2. (1). Tworzenie innych nowych politycznych partyj i organizacyj jest zabronione.

(2) Istniejące polityczne partie i organizacje winne swoją działalność natychmiast zaprzestać.

(3) Generalny komisarz może wyjątkowo zezwolić na utworzenie nowej organizacji albo na dalsze prowadzenie poszczególnych organizacyj.

(4) Wymienione w punkcie (2) organizacje uważa się po upływie czasu jednego miesiąca od wejścia w życie niniejszego zarządzenia za rozwiązane, jeżeli w ciągu tego czasu nie będzie udzielona zgoda na ich dalsze prowadzenie.

3. (1) Wszystkie istniejące niepolityczne zrzeszenia (stowarzyszenia, związki oraz pokrewne stowarzyszeniom zjednoczenia) należy zarejestrować w ciągu dwóch tygodni od chwili wejścia w życie niniejszego zarządzenia.

(2) W zawiadomieniu należy podać.

a) Nazwę, siedzibę oraz dokładny adres zrzeszenia,

b) formę prawną,

c) statut,

d) wykaz członków zarządu z podaniem dokładnego adresu,

e) liczbę członków oddzielnie według powiatów i gmin,

f) wykaz miejscowych podgrup i ich członków zarządu z podaniem dokładnych adresów.

(3) Zawiadomienie winno być doręczone w trzech egzemplarzach na piśmie, okręgowemu komisarzowi, na którego terenie mieści się siedziba zrzeszenia; winni je złożyć członkowie zarządu, upoważnieni do reprezentowania zrzeszenia na zewnątrz.

4. (1) Na założenie zrzeszeń (stowarzyszeń, związków i pokrewnych stowarzyszeniom zjednoczeń), które nie mają celów politycznych, należy uzyskać zezwolenie.

(2) Zezwolenia udziela okręgowy komisarz, na którego terenie stowarzyszenie ma działać.

(3) W celu uzyskania zezwolenia, założyciele winni złożyć podanie w przeciągu tygodnia po założeniu stowarzyszenia, przedkładając projekt statutu, protokół założenia oraz spis członków.

II. ZEBRANIA.

5. (1) Publiczne pochody są zabronione.

(2) Odbywane według miejscowego zwyczaju orszaki pogrzebowe nie są uważane za publiczne pochody.

6 (1) Publiczne zebrania podlegają obowiązkowi uzyskania zezwolenia.

(2) Zezwolenia udziela okręgowy komisarz. Wniosek na uzyskanie zezwolenia należy złożyć na piśmie na tydzień przed zamierzonym terminem zebrania.

(3) Wolne od obowiązku uzyskania zezwolenia są publiczne religijne uroczystości w kościołach i na cmentarzach.

III. MAJĄTEK ROZWIĄZANYCH ORGANIZACYJ.

7 Majątek partii komunistycznej i jej organizacyj pomocniczych podlega sekwestrowi. Należy go zameldować w przeciągu dwóch tygodni od chwili wejścia w życie niniejszego zarządzenia i podlega zajęciu.

8. (1) Nie wolno dysponować majątkiem politycznych organizacyj wymienionych w (2) punkcie. Zarządzenia w drodze postępowania przymusowego jest równoznaczne z zarządzeniem opartym na decyzji sądu.

(2) Majątek tych organizacyj należy zameldować w przeciągu dwóch tygodni od chwili wejścia w życie niniejszego zarządzenia.

(3) Niniejsze przepisy mają odpowiednie zastosowanie w odniesieniu [illegible] mocniczych, tych organizacyj, które są wymienione w (2) punkcie, te upoważnione są jednak do dysponowania swoim majątkiem w granicach planowej gospodarki.

9 Zajęcie i przejęcie majątku następuje bez odszkodowania. Wykluczona jest gwarancja za istniejące zobowiązania. W szczególnie motywowanych wypadkach nadzwyczajnych komisarz Rzeszy dla Kraju Wschodniego albo upoważnione przez niego urzędy mogą udzielić ze środków zajętego lub przejętego majątku odpowiednie odszkodowanie na wyrównanie dotkliwego ubytku.

(4). W wypadku rozwiązania przechodzi majątek organizacyj politycznych na rzecz Komisariatu Rzeszy dla Kraju Wschodniego.

10 (1) Do złożenia zameldowania są obowiązani:

a) członkowie zarządu albo inne organy upoważnione do dysponowania majątkiem organizacyj, objętych niniejszym zarządzeniem.

b) Osoby, będące w posiadaniu albo mające na przechowaniu ma-

(Dokończenie na str. 4 ej)

Anordnung

Obwieszczenie

(Dokończenie ze str. 3-cj).

(b) wer Vermögenswerte, die durch diese Anordnung zur Anmeldung aufgerufen sind, im Besitz oder Bewahrsam hat oder verwaltet.

(c) wer glaubhaft davon Kenntnis erlangt, wo sich Vermögensgegenstände befinden, die der kommunistischen Partei oder ihren Hilfsorganisationen gehören oder gehört haben.

(2) Die gemäss § 10 Ziff. 1 Abs. i Anmeldepflichtigen haben die Anzeige bei dem Gebietskommissar zu erstatten, in dessen Gebiet die aufgelöste Vereinigung ihren Sitz hatte.

Die übrigen Anmeldepflichtigen (gem. § 10 Zif. 1 Abs b) u. c) haben die Anzeige bei dem Gebietskommissar zu erstatten, in dessen Gebiet sich die zur Anmeldung aufgerufenen Vermögensgegenstände befinden.

IV. STRAFBESTIMMUNGEN.

11. Wer den Bestimmungen der §§ 1 — 10 dieser Anordnung zuwiderhandelt, wird mit Gefängnis oder Geldstrafe, in besonders schweren Fällen mit Zuchthaus oder mit dem Tode bestraft. Daneben kann auf Geldstrafe, Verbot der Vereinigung und Einziehung das Vermögens erkannt werden.

12. Die Anordnung tritt mit ihrer Bekanntgabe in Kraft.

Riga, den 20 September 1941.

Der Reichskommissar
für das Ostland
LOHSE.

jątkowe wartości względnie zarządzające niemi, a które to wartości w myśl niniejszego zarządzenia winne być zameldowane.

c) Osoby, będące w posiadaniu prawdziwych wiadomości o tym, gdzie się znajdują przedmioty, które stanowią wzgl. stanowiły mienie komunistycznej partii lub ich organizacyj pomocniczych.

(2) Osoby, obowiązane w myśl 10, punkt (1) ustępu 1 do zgłoszenia zameldowania, winne złożyć doniesienie na ręce okręgowego komisarza, na którego terenie rozwiązana organizacja miała swoją siedzibę. s7o:uc.

Pozostałe osoby, obowiązane do zgłoszenia zameldowania (w myśl 10, punkt (1) ustępu b) i c), winne złożyć doniesienie na ręce okręgowego komisarza, na którego terenie znajdują się przedmioty mienia, podlegające obowiązkowi zameldowania.

IV. SANKCJE KARNE.

11. Kto nie zastosuje się do przepisów 1—10 niniejszego zarządzenia, będzie karany więzieniem lub grzywną, w szczególnie ciężkich wypadkach domem poprawczym albo śmiercią. Poza tym może zapaść decyzja kary pieniężnej, likwidacji zrzeszenia i zajęcia mienia.

12. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Riga, 20 września 1941.

Komisarz Rzeszy dla Kraju
Wschodniego
LOHSE

Nowe kolejne numery dziennika obwieszczeń Komisarza Rzeszy

Ukazały się nowe 13 i 14 numery dziennika obwieszczeń Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego. Zawierają one znowu szereg ważnych zarządzeń. W pierwszym rzędzie ważne jest zarządzenie Komisarza Rzeszy i pierwsze postanowienia wykonawcze w sprawie oddania wódki, dalej zarządzenie Komisarza Rzeszy w sprawie obrotu towarowego w Kraju Wschodnim i utworzenia urzędu obrotu towarowego dla opodatkowania przywozu i wywozu jak również i gospodarki towarami wszelkiego rodzaju. Dalej zawiera dziennik obwieszczeń zarządzenie w sprawie skóry Nr. 7 i Nr. 8, szereg zarządzeń w sprawie regulacji cen odnośnie do drzewek owocowych, bezalkoholowych napojów, papieru, torfu opałowego, siana i słomy, kartofli gorzelnianych, produktów młynarskich, jaj i reperacyj trzewików.

Obowiązki kierowników i personelu sklepowego

Organy nadzoru handlowego wydały zarządzenie dla personelu sklepowego, w którym zostały ściśle określone obowiązki pracowników handlowych. Kierownik winien troszczyć się o stałe uzupełnianie zapasów towarów pierwszej potrzeby w swym sklepie, w czas przesyłać do baz zapotrzebowania na towar i dopilnować wykonania tychże. Personel sklepowy winien zachowywać się grzecznie w stosunku do klienteli i szybko obsługiwać. Sklepy winny być otwierane i zamykane w przepisanych godzinach.

Poza tym przepisy pouczają personel sklepowy o konieczności skrupulatnego wydawania klienteli tego, co się należy na kartki i podkreślają konieczność jednakowego traktowania publiczności bez względu na narodowość i t. p. Za niestosowanie się do powyższych przepisów zarządzenie przewiduje kary w postaci grzywny, zmniejszania poborów i i zwolnienia ze stanowisk. (p).

RADIO

CZWARTEK, 27 listopada 1941 r.

6.15 — Koncert poranny; 6.30 — Chwilka dla rolników po polsku; 7.00 — Dziennik po niemiecku; 7.30 — Koncert poranny i płyty; 9.00 — Dziennik po niemiecku; 11.30 — Koncert; 12.00 — Sygnał czasu; 12.30 — Dziennik po niemiecku; 12.45 — Antrakt muzyczny; 14.00 — Dziennik po niemiecku; 14.15 — Dziennik po polsku; 14.30 — Koncert południowy; 15.00 — Krótkie wiadomości z frontu w jęz. niemieckim; 16.30 — Dziennik po polsku; 17.00 — Dziennik po niemiecku; 18.30 — Reportaż z życia Rzeszy; 20.15 — Koncert orkiestry symfonicznej; 22.00 — Dziennik po niemiecku; 22.15 — muzyka taneczna.

Bekanntmachung

Betrifft: Errichtung von Ortsstellen zur Ausgabe von Bezugscheinen für Spinstoffe und Schuhwaren im Gebiet der Stadt Wilna.

Auf Grund der Bekanntmachung des Generalkommissars in Kauen ueber die Versorgung der Bevoelkerung mit Spinnstoffwaren vom 5.11. 1941 und der Anordnung Leder Nr 1 betr. Versorgung der Bevoelkerung mit Schuhwerk vom 29. 10. 1941 gebe ich folgendes bekannt:

1. Die Durchfuehrung der Versorgung der Stadt Wilna mit Lebensmitteln und gewerblichen Waren liegt in der Hand des Ernaehrungs- und Wirtschaftsamtes mit folgenden Ortsstellen:

Ortsstelle: Nr. 1 Gedimino Str. 3; Nr. 2 16. Vasario Str. 1; Nr. 3 Mindaugo Str. 28; Nr. 4 Sodu Str. 4; Nr. 5 Didzioji Str. 30; Nr. 6 Uzupio Str. 16; Nr 7 Ausros Vartu S'r. 20; Nr. 8 Vivulskio Str. 22; Nr. 9 Vytauto Str. 37; Nr. 10 Kalvariju Str. 4; Nr. 11 Gedimino Sr. 9.

Die Ortsstelle 1 ist fuer die Reichsdeutschen bestimmt. Die Ortsstellen 2 bis 11 sind fuer die einheimische Bevoelkerung in den bisherigen Bezirkswohnungsaemtern eingerichtet und betreuen die Einwohner der diesen bisher zugewiesenen Bezirke. Die fruehere Nr. 1 hat die Nr. 11 erhalten.

2. Die Ortsstellen nehmen Antraege auf Ausgabe von Bezugscheinen fuer Spinnstoffe und Schuhwaren entgegen. Antragsberechtigt sind diejenigen Personen, die im Gebiet der Ortsstelle ihren dauernden Wohnsitz haben.

3. Die Ausstellung von Bezugscheinen erfolgt in Zukunft ebenso wie die Verteilung der Lebensmittelkarten nur noch ueber die zustaendige Ostsstelle.

4. Antragsteller fuer Bezugscheine haben sich durch amtliche Urkunden auszuweisen.

5. Die Ortsstellen pruefen die Antraege und entscheiden ueber ihre Bewilligung oder Ablehnung.

6. Die Ortsstelle wird durch ihren Leiter vertreten.

7. Ueber die Antraege ist in der Regel nicht sofort, sondern innerhalb einer Woche nach ihrer Entgegennahme zu entscheiden.

8. Die Ausstellung von Bezugscheinen ist unentgeltlich.

Wilna, den 26. November 1941.

Der Gebietskommissar der
Stadt Wilna
J. A.
Dr. RUHNAU.

Zawiadomienie

Dotyczy: wyznaczenia miejsc rejonowych dla wydawania pozwoleń na kupno tkanin i obuwia na terenie miasta Wilna.

Na mocy zawiadomienia Generalnego Komisarza w Kownie odnośnie zaopatrzenia ludności w materiały tkane z dnia 5. listopada 1941 r. oraz na podstawie rozporządzenia dot. skóry Nr. 1 odnośnie zaopatrzenia ludności w obuwie z dnia 29. 10. 1941 r. podaję do wiadomości co następuje.

1. *Przeprowadzenie* zaopatrzenia ludności miasta Wilna w żywność i artykuły przemysłowe spoczywa w rękach Urzędu żywnościowego i gospodarczego, który posiada następujące miejsca rejonowe:

Nr. 1 Gedimino (ul. Mickiewicza) 3; Nr. 2 16 Vasario (d. 3-go Maja) 1; Nr. 3 Mindaugo (d. J. Słowackiego) 28; Nr. 4 Sodu (Sadowa) 4; Nr. 5 Didžioji (Wielka) 30; Nr. 6 Užupio (Zarzecze) 16; Nr. 7 Auszros Vartu (Ostrobramska) 20; Nr. 8 Vivulskio (Wiwulskiego) 22, Nr. 9 Vytauto (Witoldowa) 37; Nr. 10 Kalvariju (Kalwaryjska) 4; Nr. 11 Gedimino (d. Mickiewicza) 9.

Miejsca rejonowe Nr. 1 przeznaczone jest dla obywateli Rzeszy. Miejsca rejonowe 2 — 11 dla ludności miejscowej i zostały przydzielone do dotychczasowych okręgowych urzędów mieszkaniowych, które zaopatrują wszystkich mieszkańców, należących do odnośnego okręgu.

Dawniejsze miejsce rejonowe Nr. 1 otrzymało obecnie Nr. 11.

2. Miejsca rejonowe przyjmują podania na wydanie pozwoleń kupna na materiały tkane i obuwie. Uprawnieni do składania podań są osoby, które na terenie miejsc rejonowych posiadają stałe miejsce zamieszkania.

3. Wystawianie pozwoleń na kupno w przyszłości nastąpi w ten sam sposób, jak podział kart żywnościowych, lecz przez odnośne miejsca rejonowe.

4. Wnioskodawcy winni się wylegitymować zapomocą urzędowych dokumentów.

5. Miejsca rejonowe badają wnioski poszczególnych osób i decydują o ich zatwierdzeniu względnie odrzuceniu.

6. Miejsca rejonowe zastąpione są przez Kierownika.

7. Wnioski w zasadzie nie będą rozstrzygnięte natychmiast lecz w ciągu jednego tygodnia po ich doręczeniu.

8. Wystawianie pozwoleń na kupno jest bezpłatne.

9. Miejsca rejonowe począwszy od dnia 1 grudnia 1941 r. przyjmują wnioski o wydanie pozwoleń.

Wilna, dnia 26 listopada 1941 r.
Komisarz Okręgowy na miasto Wilno
Z. p. Dr. RUHNAU.

Wiadomości z dnia

CZWARTEK
27 Listopad
Walerjana

Wschód słońca g. 7.43
Zachód słońca g. 15.52

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 16.25 do 7.57.

— ROZDAWANIE KART ŻYWNOŚCIOWYCH. W dn. 27 listopada wszyscy właściciele domów prywatnych winni się zgłosić do rejonowych biur eksploatacji domów celem odbioru kart żywnościowych dla swych lokatorów na grudzień r. b. Należy przynieść z sobą informacje o lokatorach, potrzebne przy wydawaniu kart.

Przy tej okazji przypominamy, że właściciel domu jest obowiązany do wypełnienia karty żywnościowej oraz doręczenia jej za podpisem swemu lokatorowi. Odbiór karty żywnościowej na odpowiednim odcinku winien pokwitować swym podpisem zasadniczo ten, na czyje imię karta została wydana, lecz głowa rodziny może kwitować za jej członków. Niewykorzystane karty żywnościowe, oraz sprawozdanie z przebiegu wydawania należy przedłożyć w biurze rejonowym w ciągu 5 dni od chwili otrzymania kart do rozdania.

Właściciele domów, którzy w oznaczonym czasie nie przybędą po karty, będą karani. (p)

— NALEŻY TROSKLIWIE PIELĘGNOWAĆ ZWIERZĘTA. Zauważono niejednokrotnie, że skutkiem nieumiejętnej pielęgnacji i złego nadzoru cenne zwierzęta domowe nabywają wiele wad, skutkiem czego tracą na wartości. Szczególnie dotyczy to koni, które mają często bardzo zaniedbane kopyta. Rolnicy są obowiązani do troskliwej opieki nad swymi zwierzętami domowymi przede wszystkim we własnym interesie. Przez niedbalstwo i brak nadzoru ponoszą straty nie tylko pojedyńczy rolnicy, lecz i całokształt gospodarstwa krajowego.

Anordnung nr 15

Betrifft: Höchstpreise für Gartenbauerzeugnisse.

Nachdem der Herr Generalkommissar in Kauen durch die Anordnungen vom 13. Oktober 1941 und vom 1. November 1941 die Höchstpreise für Gartenbauerzeugnisse für den Generalbezirk Litauen festgesetzt hat, hebe ich meine Anordnung vom 30. September 1941 betr. Höchstpreise für Obst, Gemüse, Beeren, Pilze und Kartoffeln bezüglich der in der Anordnung des Herrn Generalkommissars genannten Erzeugnisse auf.

Wilna, 26. XI. 1941.

Der Gebietskommissar
der Stadt Wilna
I. A. Dr. RUHNAU.

Zarządzenie nr. 15

Dotyczy: maksymalnych cen za owoce i warzywa.

Po ustaleniu przez Pana Generalnego Komisarza w Kownie, jego rozporządzeniami z dnia 13 października 1941 r. i 1 listopada 1941 r. maksymalnych cen na owoce i warzywa, obowiązujących w generalnym okręgu Litwy, unieważniam niniejszym moje rozporządzenie z dnia 30 września 1941 r., ustalające ceny maksymalne na owoce, warzywa, jagody, grzyby i kartofle.

Wilna, 26. XI. 1941.

Okręgowy Komisarz
miasta Wilna
Z. p.
Dr. RUHNAU.

Za udział w pogrzebie
ś. † p. **Józefa Grajewskiego**
składamy serdeczne podziękowanie p. dyr. Krauzemu, p. kierownikowi plantacji miejskich A. Starostinasowi, kolegom ogrodnikom miejskim oraz wszystkim krewnym i znajomym
Żona, Rodzice i Bracia.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od 9—17 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 10 słów—1 RM., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonjalne—10 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.